

# Kto jest temu winien?

## Rozwód z orzeczeniem o winie, czy bez?

Decyzja...

Dzisiaj jest ten dzień! Decyzja dojrzała w Tobie od jakiegoś czasu. Czulaś, że Twoje granice zostały przekroczone. Wielokrotnie analizowałaś w myślach wszystkie za i przeciw. To jest ten moment, kiedy słowo „**rozwód**” zmaterializowało się. Wypowiedziałaś się na głos z pełnym przekonaniem. A może decyzja wcale nie była Twoja? Może to Ty usłyszałaś „Chcę rozwodu”.

Stajesz w obliczu zupełnie nowej sytuacji w Twoim życiu. Wiesz, że teraz wszystko się zmieni. Jest tyle decyzji, które podjąć, tyle zadań do wykonania.

Musisz określić plan działania...

Czyja wina?

**Kto jest bardziej winny rozpadu małżeństwa? On? Ty? A może wina leży gdzieś pośrodku?**

Są sytuacje trudne, gdzie jeden małżonków stosuje przemoc, dopuszcza się regularnych zrad, jest uzależniony. Tu wina jest często jasna i nie zamierzam jej negować. Prawda jest taka, że jeśli nie mamy do czynienia z ekstremalnymi sytuacjami to wina zazwyczaj leży gdzieś pośrodku. Czasem, w toku postępowania sądowego nawet zdrada małżonka nie zawsze świadczy o jego wyłącznej winie.

Odpowiedz sobie proszę na pytanie: Co da mi orzeczenie wyłącznej winy mojego męża? Kiedy ja rozwodziłam się z moim mężem wiele lat temu również się nad tym zastanawiałam. Satysfakcję! Padła pierwsza odpowiedź. Będę mogła wszystkim powiedzieć, że to nie była moja wina. Jestem „czysta”. Wzmocni się moje poczucie wartości. Ono i tak ucierpiało, bo przecież związek się nie udał. Ale myśl, że to nie moja wina zdejmie ze mnie odpowiedzialność. Poczuję się lepiej. Obarczenie winą partnera pozwoli postawić się w roli ofiary, otrzymać współczucie. No i prawna oczywistość. Rozwód z orzeczeniem o winie partnera pozostawia otwartą drogę do ewentualnych alimentów na siebie teraz lub w przyszłości. Same plusy, prawda? Dlaczego w takim razie zdecydowałam się rozwód bez orzekania o winie?

**W pewnym momencie dostrzegłam też pewne minusy takiego rozwiązania.** Odwróciłam role. Czy gdybym była swoim mężem to nic bym we mnie (żonie) nie zmieniła? Jednak kilka rzeczy bym znalazła. Ba, nawet może trochę więcej. Takie spojrzenie na siebie wymaga odwagi. Ja na początku jej nie miałam. Musiałam wykonać pracę nad sobą.

Dzisiaj wiem, że przyjęcie na siebie winy za część niepowodzeń w małżeństwie najwięcej korzyści przyniosło mi samej. Dopuszczałam do siebie tę możliwość, że nie zawsze byłam ok. Przepracowałam wszystkie te sytuacje, wzięłam odpowiedzialność za swoje uczucia, emocje, zachowania. Zatrzymałam się nad nimi, przepracowałam. Wiedziałam, że jest duże prawdopodobieństwo, że więcej już tych błędów nie popełnię. Na pewno popełnię inne, nie będę idealna. Będę bardziej świadoma.

**Orzekanie o winie wykańcza.** Wykańcza psychicznie, emocjonalnie, finansowo. Angażuje w proces rozwodowy prawników, rodzinę i przyjaciół. Przecież potrzebni są świadkowie, żeby udowodnić, że on jest zły, a Ty jesteś dobra. Waszym rozwodem żyje całe Wasze otoczenie. Czy tego chce, czy nie chce. Ale przede wszystkim żyjesz nim Ty. Nie pozwalasz sobie na żalobę po związku. Zbierasz dowody, czekasz na rozprawę. Zatrzymujesz się na etapie buntu i złości. A przed Tobą jeszcze długa droga do odzyskania spokoju. Jeśli macie wspólne dzieci to one też widzą toczącą się sądową walkę. Angażują się emocjonalnie, martwią. Nie wiedzą jak się w tej sytuacji zachować. Czyją trzymać stronę: mamy, czy taty? Czują lęk lojalnościowy a przez to tracą poczucie stabilności i bezpieczeństwa.



Decyzje związane z rozwodem są trudne.

Decyzja o rozwodzie na pewno była dla Ciebie trudna. Jednak była to dopiero pierwsza z całego szeregu trudnych decyzji do podjęcia. Opieka nad dziećmi, alimenty, kontakty z drugim rodzicem, podział majątku. Wszystkie one niosą za sobą stres. Moje doświadczenie zawodowe mediatora pokazuje, że osoby, które zdecydowały się na rozwód bez walki o winę, łatwiej osiągają porozumienie dotyczące dzieci. Szybciej ustalają wysokość alimentów, nie mają tylu trudności przy określeniu kontaktów. Mniej konfliktują się ze sobą w przyszłości.

**Co więc lepsze? Orzekanie o winie czy jego brak? Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Każdy związek jest inny, każda historia jest inna i każdy rozwód jest inny. Decy-**

**zja, w jaki sposób się rozwiedziesz powinna być przemyślana. Oddzielona od emocji. Dokładnie przeanalizowana, tak, żeby uwzględnić wszystkie późniejsze konsekwencje.**

Pamiętaj, że nie jesteś w tym procesie sama. Skorzystaj z pomocy profesjonalisty. Psychologa, coacha, mediatora. Osoby, która będzie dla Ciebie wsparciem i pomoże Ci zrozumieć i okiełznać tę nową rzeczywistość.